

IT'S TERROR, NOT LOVE, THAT KEEPS US TOGETHER

Q: After reflecting on some of the things you have said, a few questions have arisen in my mind which I would like, if I may, to discuss with you over the next few days.

UG: Yes, Sir.

Q: You talk of a state that is entirely natural to man. I want to know if that natural state can be acquired by effort - if it can be acquired at all - or is it simply a chance occurrence?

UG: When I use the term 'natural state' it is not a synonym for 'enlightenment', 'freedom', or 'God-realization', and so forth. Not at all. When the totality of mankind's knowledge and experience loses its stranglehold on the body - the physical organism - then the body is allowed to function in its own harmonious way. Your natural state is a biological, neurological, and physical state.

Q: Then I presume that you agree with modern science that it is the genes that control our behavior and destinies.

UG: I can make no definitive statements about the part genes play in the evolutionary process, but at the moment it appears that Darwin was at least partially wrong in insisting that acquired characteristics could not be genetically transmitted. I think that they are transmitted in some fashion. I am not competent enough to say whether the genes play any part in the transmission.

Anyway, the problem lies in our psyche. We function in a thought-sphere, and not in our biology. The separative thought structure, which is the totality of man's thoughts, feelings, experiences, and so on - what we call psyche or soul or self - is creating the disturbance. That is what is responsible for our misery; that's what continues the battle that is going on there [in the human being] all the time. This interloper, the thought sphere, has created your entire value system. The body is not in the least interested in values, much less a value system. It is only concerned with intelligent moment-to-moment survival, and nothing else. Spiritual 'values' have no meaning to it.

TRZYMAMY SIĘ RAZEM ZA SPRAWĄ TERRORU, NIE MIŁOŚCI

P: Po refleksji nad pewnymi rzeczami, o których mówiłeś, przyszło mi do głowy kilka pytań, które chciałbym, jeśli mogę, przedyskutować z tobą w ciągu kilku najbliższych dni.

UG: Tak, proszę Pana.

P: Mówisz o całkowicie naturalnym dla człowieka stanie. Chcę wiedzieć, czy ten naturalny stan można osiągnąć dzięki wysiłkowi – jeżeli w ogóle można go osiągnąć – czy jest to zwykły przypadek ?

UG: Gdy posługuję się wyrażeniem „naturalny stan” nie jest ono synonimem „oświecenia”, „wolności”, ani „boskiej świadomości”, itp. Wcale nie. Kiedy całokształt ludzkiej wiedzy i doświadczenia przestanie dławić ciało – fizyczne ciało – wtedy może ono funkcjonować na swój własny, harmonijny sposób. Twój naturalny stan jest stanem biologicznym, neurologicznym i fizycznym.

P: W takim razie zakładam, że zgadzasz się ze współczesną nauką, że to geny odpowiadają za nasze zachowanie i losy.

UG: Nie mogę ferować wyroków co do roli, jaką geny odgrywają w procesie ewolucyjnym, ale w tej chwili wygląda na to, że Darwin przynajmniej częściowo mylił się utrzymując, że cechy nabyte nie mogą być przekazywane genetycznie. Sądzę, że są one w jakiś sposób przekazywane. Nie jestem wystarczająco kompetentny, by stwierdzić, czy geny odgrywają jakąkolwiek rolę w tym przekazie.

Jednakże problem leży w naszej psychice. Funkcjonujemy w sferze myśli, a nie w sferze naszej biologii. Oddzielająca struktura myśli, którą jest całokształt ludzkich myśli, uczuć, doświadczeń itd. – to, co nazywamy psychiką lub duszą lub ego – wytwarza zakłócenia. Ona jest przyczyną naszego nieszczęścia. Ona podtrzymuje tę walkę, która się tu [w jednostce ludzkiej] toczy przez cały czas. Ten intruz, sfera myśli, stworzył cały twój system wartości. Ciało w najmniejszym stopniu nie jest zainteresowane wartościami, a tym bardziej systemem wartości. Troszczy się wyłącznie o inteligentne przetrwanie z chwili na chwilę i nic ponadto. Duchowe „wartości” nie mają dla niego żadnego znaczenia.

When, through some miracle or chance you are freed from the hold of thought and culture, you are left with the body's natural functions, and nothing else. It then functions without the interference of thought. Unfortunately, the servant, which is the thought structure that is there, has taken possession of the house. But he can no longer control and run the household. So he must be dislodged. It is in this sense that I use the term `natural state', without any connotation of spirituality or enlightenment.

Q: As a scientist I can only allow myself to be interested in things which I can predict and control through experimentation. I must be able to repeat the results of another scientist; if not, I must, in the name of sound science, reject what he says, and his so-called evidence. So, I am tempted to ask whether someone can demonstrate that state to me, whether it is possible to reproduce it.

UG: That is the very thing I am against. Nature does not use models. No two leaves are the same; no two faces are the same; no two human beings are the same. I understand your problem. You are not the first scientist to come here demanding `scientific proof', throwing questions at me like, "Why can't we test these statements you are making." First of all, I am not selling anything. Second, their interest, and yours, is to use this natural state in your misguided efforts to change or `save' mankind. I say that no change is necessary, period. Your corrupt society has put into you this notion of change, that you are this and you must be that. Anything that insists that you be something other than what you in fact are is the very thing that is falsifying you and the world. I somehow stumbled into this natural state on my own, and I cannot, under any circumstances transmit it to others. It has no social, political, commercial, or transformational value to anyone. I do not sit upon platforms haranguing you, demanding that you change the world. As things are, you and the world--which are not two separate things--cannot be any different. All these attempts on the part of man to change himself go entirely against the way nature is operating. That is why I am not interested. Sorry! Take it or leave it. It's up to you. Whether you praise me or insult me, I am not in the least interested. It is your affair. I don't fit into the picture [of `scientific investigation'] at all. I am only talking about it in response to your questions. You throw the ball, and it bounces back. There is no urge in me to express myself to you or anyone else.

Kiedy, dzięki jakiemuś cudowi lub przypadkowi, stajesz się wolny od panowania myśli i kultury, pozostaje ci tylko naturalne funkcjonowanie ciała i nic ponadto. Wtedy funkcjonuje ono bez ingerencji myśli. Niestety sługa, którym jest przebywająca tu struktura myśli, przejął dom na własność. Ale on już nie może panować i prowadzić gospodarstwa. Trzeba go wyeksmitować. To w tym znaczeniu używam terminu „stan naturalny”, bez żadnej konotacji duchowej czy oświeceniowej.

P: Jako naukowiec, mogę pozwolić sobie na zainteresowanie rzeczami, które potrafię przewidzieć i kontrolować poprzez eksperymentowanie. Muszę umieć powtórzyć wyniki innego naukowca; a jeżeli nie, muszę, w imię prawdziwej nauki, odrzucić to, co on twierdzi wraz z jego tzw. dowodami. Kusi mnie więc, by zapytać, czy ktoś jest w stanie zademonstrować mi ten stan, czy jest możliwe powtórzenie go.

UG: Właśnie temu jestem przeciwny. Natura nie posługuje się modelami. Nie ma dwóch identycznych liści; nie ma dwóch identycznych twarzy; nie ma dwóch identycznych jednostek ludzkich. Rozumiem twój problem. Nie jesteś pierwszym naukowcem, który przyszedł tu, żądając „naukowych dowodów”, rzucając mi pytania typu, „Dlaczego nie możemy przetestować twierdzeń, które stawiasz.” Przed wszystkim, ja niczego nie sprzedaję. Po drugie, ich interesem i twoim, jest użycie tego naturalnego stanu w waszych pomyślonych staraniach zmiany lub „wyzwolenia” ludzkości. Mówię, że żadna zmiana nie jest konieczna, koniec – kropka. Wasze skorumpowane społeczeństwo włożyło ci do głowy pojęcie zmiany, że jesteś tym, a musisz być tamtym. Cokolwiek, co nalega na to, byś był czymś innym niż faktycznie jesteś, jest właśnie tą rzeczą, która zafałszowuje ciebie i świat. Jakimś sposobem wpadłem w ten stan i nie potrafię, w żadnych okolicznościach, przekazać go innym. Nie ma on dla nikogo żadnej wartości społecznej, politycznej, handlowej czy transformacyjnej. Nie siadam na podwyższeniach, przemawiając i żądając byście zmienili świat. Tak jak się rzeczy mają, ty i świat - a nie są to dwie oddzielne rzeczy - nie możecie być inni. Wszystkie te ludzkie próby zmiany siebie sprzeciwiają się sposobowi działania natury. Dlatego nie jestem tym zainteresowany. Przepraszam! Akceptujesz to lub spadaj. To zależy od ciebie. W najmniejszym stopniu nie interesuje mnie, czy mnie wychwalasz czy obrażasz. To twoja sprawa. W ogóle nie pasuję do obrazu [naukowego dociekania]. Mówię o tym wyłącznie, by odpowiedzieć na twoje pytanie. Ty rzucaś piłkę, a ona po odbiciu wraca. Nie ma we mnie pociągu do wyrażenia siebie wobec ciebie czy kogokolwiek innego.

Q: Although you don't talk about designing a perfect culture or society, as B.F. Skinner does in *Beyond Freedom and Dignity*, and *Walden Two*, you too seem to emphasize the importance of culture in guiding mankind's destiny....

UG: Did I say so in that book of mine? I don't even know what there is in that book.... Culture is a way of life and the way of thinking of a people. To me, this is culture: how we entertain ourselves, how we speculate about reality, what kind of things we are interested in, what kind of art we have, and so on. Whether the culture is Oriental or Occidental, it is basically the same. I don't see any difference between the two except one of accent, just as we all speak English with different accents. All human beings are exactly the same, whether they are Russian, American or Indian. What is going on in the head of that man walking in the street is no different from what is going on inside the head of a person walking in a street in New York. Basically it is the same. His goal may be different. But the instrument he is using to achieve his goal is exactly the same, namely, his trying to become something other than what he is.

I am not interested in helping anyone.... Things have gone too far. If, just to take one example, the evermore sophisticated genetic engineering techniques are monopolized by the state, we are sunk. What little freedom is still open to mankind will be brought under the control of the state, and the state will be in a position to create designer human beings, any type it wants, with impunity. It is all very respectable. Mankind will be robotized on a scale never dreamt of before. What can be done to stop or prevent that sort of catastrophe? I say, nothing. It is too late. You may call me a skeptic, a cynic, a this or a that, but this is hard realism. It is your privilege to think what you will, but I fail to see any way out, as long as man remains as he is, which is almost a certainty. I don't see how it is possible for us to reverse this trend.

This crisis has not arrived unannounced. It has been building up for a long time, from the day long ago when man felt this self-consciousness in himself, and decided that the world was created for him to hold and rule. On that day he laid the foundation for the total destruction of everything that nature has taken so many millennia to create and build.

Q: But behind the changes of nature there seems to be some kind of plan or purpose, don't you think?

P: Chociaż nie mówisz o projektowaniu doskonałej kultury czy społeczeństwa, jak robi to B.F.Skinner w „Ponad Wolnością i Godnością”, czy również *Walden*, wydajesz się także podkreślać doniosłość kultury w kierowaniu losem ludzkości...

UG: Czy powiedziałem to w mojej książce? Nawet nie wiem, co znajduje się w tej książce... Kultura jest stylem życia i stylem myślenia ludzi. Dla mnie kulturą jest: jakim rozrywkom się oddajemy, jak interpretujemy rzeczywistość, jakimi rzeczami jesteśmy zainteresowani, jaką mamy sztukę i tak dalej. Czy chodzi o kulturę orientalną czy okcydentalną, zasadniczo wychodzi na to samo. Nie widzę żadnej różnicy pomiędzy nimi, za wyjątkiem akcentu, podobnie jak my tu mówimy po angielsku z różnymi akcentami. Wszystkie istoty ludzkie są dokładnie takie same, czy to Rosjanie, Amerykanie czy Hindusi. To, co dzieje się w głowie tego człowieka spacerującego tu po ulicy, nie różni się niczym od tego, co dzieje się w głowie osoby idącej po ulicy Nowego Yorku. Zasadniczo jest to, to samo. Jego cel może być inny. Ale narzędzie, które stosuje do osiągnięcia swojego celu, jest dokładnie identyczne, innymi słowy, próbuje on stać się czymś innym niż jest.

Nie jestem zainteresowany pomaganiem komukolwiek... Sprawy zaszły za daleko. Jeżeli, biorąc jako jeden z przykładów, wybitnie wyszukane techniki inżynierii genetycznej zostaną zmonopolizowane przez państwo, utoniemy. Ta nikła wolność, nadal dostępna ludzkości, zostanie poddana kontroli państwa, a państwo będzie w stanie bezkarnie projektować różne typy istot ludzkich, w zależności od potrzeb. To wszystko jest takie sprzeczne. Ludzkość będzie zrobotyzowana na skalę, o której nikomu się nie śniło. Co można zrobić by powstrzymać lub zapobiec takiej katastrofie? Twierdzę, że nic. Jest już za późno. Możesz nazwać mnie sceptykiem, cynikiem, tym lub tamtym, ale to twarde realia. Masz przywilej myślenia jak chcesz, ale mnie nie udało się dojrzeć wyjścia z sytuacji, dopóki człowiek pozostaje takim jakim jest, co prawie równe jest pewności. Nie widzę, jaką mamy możliwość odwrócenia tej tendencji.

Ten kryzys nie pojawił się niezauważenie. Narastał od dłuższego czasu, od dawien dawna, od dnia, gdy człowiek poczuł w sobie tę samo świadomość, i zdecydował, że świat został stworzony po to, by człowiek nad nim panował. Tamtego dnia położył on fundament pod całkowite zniszczenie wszystkiego, co przez tak wiele tysięcy lat tworzyła natura.

P: Ale za zmianami natury wydaje się stać jakiegoś rodzaju plan lub cel, nie sądzisz ?

UG: I don't see any plan or scheme there at all! There is a process - I wouldn't necessarily call it evolution - but when it slows down then a revolution takes place. Nature tries to put together something and start all over again, just for the sake of creating. This is the only true creativity. Nature uses no models or precedents, and so has nothing to do with art per se.

Artists find it comforting to think that they are creative: 'creative art', 'creative ideas', 'creative politics'. It's nonsense. There is nothing really creative in them in the sense of doing anything original, new or free. The artists pick something here and something there, put them together, and think they have created something marvelous. They are using something that is already there; their work is an imitation. Only, they are not decorous enough to admit that. They are all imitating something that is already there. Imitation and style are the only 'creativity' we have. We each have our own style according to the school we attended, the language we are taught, the books we have read, the examinations we have taken. And within that framework again we each have our own style. Perfecting style and technique is all that operates there.

Q: Still, we must admit that some artists can produce things of power and beauty....

UG: The framing of what there is by the mind is what you call beauty. Beauty is [in] the frame[ing]. The framing creates the conclusion, the thought, which it then calls beauty. Otherwise there is no beauty at all. Beauty is not in the object. Nor is it in the eye of the beholder. To say, like the Upanishads do, that the total absence of the self is beauty is a lot of hogwash! The act of capturing and framing, which thought creates for us, is what we call beauty. Perhaps I am going off on a tangent....

Q: No, no, you are helping me immensely. What you say is of great use to me. I am integrating your statements within myself as we go along.... Don't think that what you say is useless.

UG: You want to make something of what I am saying, to use it somehow to further your own aims. You may say that it is for humanity's sake, but really you don't give a damn about society at all. What I am saying cannot possibly be of any use to you or your society. It can only put an end to you as you know yourself now. Neither is what I am saying of any use to me because I cannot set up any holy business and make money.

UG: Nie widzę tu żadnego planu ani schematu! Istnieje proces – niekoniecznie nazwałbym go ewolucją – ale jeśli on zwalnia, wtedy następuje rewolucja. Natura próbuje coś złożyć i zaczyna od początku, dla twórczości samej w sobie. To jedyna prawdziwa twórczość. Natura nie posługuje się żadnymi modelami ani precedensami, w związku z tym, nie ma nic do czynienia ze sztuką per se.

Artyści czują się komfortowo sądząc, że są twórczy: „twórcza sztuka”, „twórcze pomysły”, „twórcza polityka”. To nonsens. Nie ma w nich nic twórczego, w znaczeniu wykonywania czegoś oryginalnego, nowego lub wolnego. Artyści biorą coś stąd i coś stamtąd, łączą to i sądzą, że stworzyli coś wspaniałego. Posługują się czymś, co już istnieje; ich praca jest imitacją. Tylko nie są wystarczająco przyzwoici, żeby się do tego przyznać. Oni wszyscy imitują coś, co już istnieje. Imitacja i styl to cała „twórczość”, jaką mamy do dyspozycji. Każdy z nas ma własny styl zależnie od szkoły, do której uczęszczaliśmy, od języka jakiego nasz uczonek, od książek jakie przeczytaliśmy, od egzaminów, do których przystępowaliśmy. A również w tych ramach, każdy z nas ma własny styl. Jedyne, co tu funkcjonuje, to udoskonalanie stylu i techniki.

P: Jednakże, musimy przyznać, że niektórzy artyści potrafią zrobić rzeczy potężne i piękne...

UG: Skonstruowanie przez umysł ramy tego, co tu jest, jest pięknem. Piękno jest [w] ramą [-ie]. Obramowanie tworzy pojęcie, myśl, którą nazywa pięknem. Inaczej nie istniałoby żadne piękno. Piękno nie jest przedmiotem. Nie jest nim także w oczach ich właściciela. Powiedzenie, co podają Upaniszady, że zupełna nieobecność ego jest pięknem, jest kubłem pomyj! Akt uchwycenia i ujęcia w ramę, którą stwarza dla nas myśl, jest tym, co nazywamy pięknem. Chyba odbiegam od tematu....

P: Nie, nie, ogromnie mi pomagasz. To, co mówisz, bardzo mi się przydaje. Integruję w sobie twoje twierdzenia w toku rozmowy.... Nie sądzę, że to, co mówisz, jest bezużyteczne.

UG: Chcesz stworzyć coś z tego, o czym mówię, aby jakoś posłużyć się tym w osiąganiu swoich własnych celów. Możesz mówić, że to dla dobra ludzkości, ale tak naprawdę, masz społeczeństwo kompletnie w d... To, o czym mówię, prawdopodobnie nie może być pożyteczne dla ciebie lub twojego społeczeństwa. Może tylko doprowadzić do końca ciebie takiego, jakim się teraz znasz. Nie jest też to, co mówię, pożyteczne dla mnie, ponieważ nie mogę założyć świętego biznesu i zarabiać pieniędzy.

It is just impossible for me. I am not interested in freeing anyone or taking anybody away from anyone else. What they are interested in they can get from their gurus. You can go to the temples and pray there. You certainly get some comfort. You need to be comforted: that is what you want. And they provide you with that. This is the wrong place to come. Go anywhere you want. I have no interest in freeing you at all. I don't even believe in altering you in any way, or saving or reforming society, or doing anything for mankind.

Q: But there seems to be some sort of underlying motive, an all-pervasive demand, that seems to distort and frustrate society's efforts to bring about order.

UG: It is the constant demand for permanence which cripples society. Because we all seek permanence inwardly, we demand that those things which we perceive to lie outside ourselves - society, humanity, the nation, and the world - also be permanent. We seek our permanence through them. All forms of permanence, whether personal or collective, are your own creation. They are all an extension of the very same demand for permanence. But nothing is permanent. Our efforts to make things permanent go entirely against the way of nature. Somehow you know that you will not succeed in your demand for permanence. Yet you persist.

Q: Still, for most of us, many questions remain. We want to somehow find out what life is, if it has any meaning.

UG: Life is something which you cannot capture, contain, and give expression to. Energy is an expression of life. What is death? It is simply a condition of the human body. There is no such thing as death. What you have are ideas about death, ideas which arise when you sense the absence of another person. Your own death, or the death of your near and dear ones, is not something you can experience. What you actually experience is the void created by the disappearance of another individual, and the unsatisfied demand to maintain the continuity of your relationship with that person for a non-existent eternity. The arena for the continuation of all these 'permanent' relationships is the tomorrow - heaven, next life, and so on. These things are the inventions of a mind interested only in its undisturbed, permanent continuity in a 'self-generated, fictitious future. The basic method of maintaining the continuity is the incessant repetition of the question, "How? How? How?"

W moim przypadku jest to niemożliwe. Nie jestem zainteresowany wyzwoleniem kogokolwiek, czy odebraniem kogoś komuś innemu. To, czym oni są zainteresowani, mogą dostać od swoich guru. Możesz udać się do świątyni i pomodlić się. Na pewno da ci to jakieś ukojenie. Potrzebujesz ukojenia: tego właśnie pragniesz. A oni ci go dostarczą. To nie jest odpowiednie miejsce. Idź gdzieś indziej. Nie jestem w ogóle zainteresowany wyzwoleniem ciebie. Nie wierzę nawet w zmienienie ciebie w jakiś sposób, lub w zbawienie czy zreformowanie społeczeństwa, czy w zrobienie czegokolwiek dla ludzkości.

P: Lecz wydaje się istnieć pewnego rodzaju ukryty motyw, przenikające wszystko pragnienie, które wydaje się wypaczać i udaremniać społeczne wysiłki zaprowadzenia porządku.

UG: Społeczeństwo paraliżuje nieustanne pragnienie trwania. Ponieważ my wszyscy wewnętrznie poszukujemy nieprzemijalności, pragniemy, żeby te rzeczy, które uznajemy za bytujące poza nami – społeczeństwo, ludzkość, naród i świat – również były trwałe. Poprzez te rzeczy szukamy naszej nieprzemijalności. Wszystkie formy ciągłości osobistej czy zbiorowej, są waszym własnym wytworem. Wszystkie one są przedłużeniem tego samego pragnienia trwania. Ale nic nie jest trwałe. Nasze wysiłki zamierzające to utrwalenia rzeczy są zupełnie przeciwne naturze. W jakiś sposób wiesz, że nie spełni się pragnienie trwania. Jednakże obstajesz przy nim.

P: Nadal, większości z nas, pozostaje wiele pytań. Chcemy odkryć, jakimś sposobem, czym jest życie, czy ma jakiś sens.

UG: Życie jest czymś, czego nie możesz pochwycić, obłąskawić i dać temu wyraz. Energia jest wyrazem życia. Czym jest śmierć? Jest po prostu stanem ludzkiego ciała. Nie istnieje coś takiego jak śmierć. To, co posiadasz, to koncepcje na temat śmierci, pojęcia pojawiające się, gdy odczuwasz nieobecność drugiej osoby. Twoja własna śmierć, czy śmierć twoich bliskich i ukochanych, nie jest czymś, czego możesz doświadczyć. To, czego faktycznie doświadczasz, to pustka powstała po zniknięciu innej osoby, i niezaspokojone pragnienie kontynuacji twojego związku z tą osobą przez nieistniejącą wieczność. Areną do kontynuacji wszystkich tych „nieprzemijających” związków jest jutro – niebo, następne życie, itd. Te rzeczy są wymysłami umysłu zainteresowanego wyłącznie nieprzerwaną, permanentną ciągłością w stworzonej przez „siebie” fikcyjnej przyszłości. Podstawową metodą podtrzymywania ciągłości jest ustawiczne powtarzanie pytania, „Jak? Jak? Jak?”

"How am I to live? How can I be happy? How can I be sure I will be happy tomorrow?" This has made life an insoluble dilemma for us. We want to know, and through that knowledge we hope to continue on with our miserable existences forever.

Q: So many people in this society are interested in

UG: Society cannot be interested in what I am talking about. Society is, after all, two individuals or a thousand of them put together. Because I am a direct threat to you individually - as you know and experience yourself - I am also a threat to society. How can society possibly be interested in this sort of thing? Not a chance. Society is the sum of relationships, and despite what you may find agreeable to believe, all these relationships are sordid and horrible. This is the unsavory fact; take it or leave it. You cannot help but superimpose over these horrible ugly relationships a soothing fictitious veneer of "loving", "compassionate", "brotherly", and "harmonious" or some other fancy relationships.

Q: So, it is possible, in the here and now, to brush aside the demand for perfect, permanent relationships, and deal with our actual relationships. Is that it?

UG: No, sorry! All this talk of "here and now", much less a "here and now" within which you can solve all your miseries, is, for me, pure bunk. All you know is separateness and duration, space and time, which is the `frame' superimposed by the mind over the flow of life. But anything that happens in space and time is limiting the energy of life. What life is I don't know; nor will I ever. You can say that life is this, that, or the other, and give hundreds of definitions. But the definitions do not capture life. It's like a flowing river. You take a bucketful of water from it, analyze it into its constituent elements, and say that the river is the same [as the bucketful of water]. But the quality of flow is absent in the water in the bucket. So, as the Zen proverb says: "You can never cross the same river twice." It's flowing all the time.

You cannot talk of life or of death because life has no beginning or end, period. You can say that it is because there is life that you are responding to stimuli. But what happens after you are dead? The word `dead' is only a definition - a condition of your body. The body itself, after what is called clinical death,

„Jak mam żyć? Jak mogę być szczęśliwy? Jak mogę zapewnić sobie szczęście na jutro?" To sprawiło, że nasze życie stało się dla nas nierozwiązywalnym dylematem. Chcemy wiedzieć i dzięki tej wiedzy, mamy nadzieję na przedłużenie naszych nieszczęsnym egzystencji w nieskończoność.

P: Tak wiele osób w tym społeczeństwie jest zainteresowanych....

UG: Społeczeństwo nie może być zainteresowane tym, o czym mówię. Społeczeństwem są, w końcu, dwie osoby albo tysiąc osób razem wziętych. Ponieważ jestem bezpośrednim zagrożeniem dla ciebie osobiście – takim, jakim się znasz i jakim się doświadczasz – jestem również zagrożeniem dla społeczeństwa. Jak to możliwe, żeby społeczeństwo było zainteresowane tego rodzaju rzeczą? Nie ma na to szansy. Społeczeństwo jest sumą relacji, i pomijając to, w co zgodziłbyś się uwierzyć, wszystkie relacje są podłe i okropne. Jest to przykry fakt; przyjmij go lub odrzuć. Nie możesz nic zrobić w tej sprawie poza nałożeniem na te okrutne, obrzydliwe relacje, kojącego, fikcyjnego balsamu „miłości”, „współczucia”, „braterstwa” i „harmonii” lub jakiejś innej fantazyjnej facjaty.

P: Tak więc możliwe jest, tu i teraz, odrzucenie pragnienia utrzymywania doskonałych, niezmiennych związków, i zajęcie się naszymi rzeczywistymi relacjami. Czy o to chodzi?

UG: Przepraszam, nie! Wszystkie te gadki o „tu i teraz”, a jeszcze gorzej o „tu i teraz”, w którym mógłbyś poradzić sobie ze wszystkimi swoimi nieszczęściami, to dla mnie czyste banialuki. Wszystko, o czym wiesz, to oddzielenie i trwanie, przestrzeń i czas, które są „ramą” narzuconą przepływowi życia przez umysł. Ale cokolwiek dzieje się w przestrzeni i czasie, ogranicza energię życia. Czym jest życie, nie wiem i nigdy wiedzieć nie będę. Ty możesz powiedzieć, że życie jest tym, tamtym czy owamtym, i podać setki definicji. Ale definicje nie uchwycą życia. Jest ono jak płynąca rzeka. Pobierasz z niej wodę w wiadro, analizujesz jej elementy składowe i mówisz, że rzeka jest tym samym [co woda w wiadrze]. Ale w woda w wiadrze pozbawiona jest dynamiki przepływu. Czyli, jak mówi przysłowie Zen: „Nigdy nie przepławiasz się dwa razy przez tą samą rzekę”. Ona przez cały czas płynie.

Nie możesz rozmawiać o życiu lub o śmierci, ponieważ życie nie ma początku ani końca, koniec – kropka. Możesz powiedzieć, że istnieje, ponieważ istnieje życie w tym, że odpowiadasz na bodźce. Ale co dzieje się po twojej śmierci? Słowo „śmierć” jest tylko definicją – stanem twojego ciała. Samo ciało, po tym, co nazywa się śmiercią,

no longer responds to stimuli the way in which we know it to respond now. It is probably still responding in some fashion: the brain waves continue for a long time after clinical death takes place. Through your death you are giving continuity to life, or whatever you call it. I can't say you are dead: only that you are not useful to me any more. If you bury a dead body, something is happening there; if you burn the body, the ashes are enriching the soil; if you throw it in water, the fish will eat it; if you leave it there in the vulture-pit, the vultures will eat it. You are providing the means for the continuity of life.

So, you can't say the body is dead. It is not metaphysics that I am talking about here. It is only your fear of something coming to an end that is the problem. Do you want to be free from that fear? I say, "No." The ending of fear is the ending of you as you know yourself. I am not talking of the psychological, romantic death of "dying to your yesterdays." That body of yours, I assure you, drops dead on the spot the moment the continuity of knowledge is broken.

Q: But as a scientist I ask myself, what are my obligation to my fellow beings?

UG: None whatsoever. . . . Sorry. All you are interested in as a scientist is self-fulfillment, the ultimate goal of a Nobel prize, and power. I am very sorry. Personally, you may not be interested in that kind of thing. That's all. I encourage that kind of pursuit. Of course, you scientists have made all this comfort-bearing technology possible, and in that sense, I, like all those who enjoy the benefits of modern technology, am indeed indebted. I don't want to go back to the days of the spinning wheel and the bullock cart. That would be too silly, too absurd. Pure science is nothing but speculation. The scientists discuss formulas endlessly and provide us with some equations. But I am not at all taken in by the "march of progress" and all that rot. The first trip I made to the U.S. in the thirties took more than a full day, and we had to stop everywhere. Later, the same trip took eighteen hours, then twelve hours, and even more recently six hours and three, and so on. And if the supersonic jets are put to commercial use we may be able to make the trip in one-and-a-half hours. All right, that's progress. But the same technology that makes fast international travel possible is making ever more deadly military fighter planes. How many of these planes are we using for faster and more comfortable travel from one point to another? And how many more hundreds of planes are we using to destroy life and property? You call this progress? I don't know.

nie odpowiada na bodźce w taki sam sposób, w jaki wiemy, że odpowiada teraz. Prawdopodobnie nadal odpowiada w jakiś sposób: fale mózgowe wykazują aktywność przez długi czas po śmierci klinicznej. Dzięki twojej śmierci dajesz życiu ciągłość, czy jak inaczej to nazwiesz. Nie mogę powiedzieć, że jesteś martwy: tylko to, że nie jesteś mi już przydatny. Jeżeli pochowasz zmarłe ciało, coś tam się dzieje, jeżeli spalisz ciało, popioły użyźnią glebę; jeżeli wyrzucisz je do wody, zje je ryba; jeżeli zostawisz je w otwartym dole, zjedzą je padlinożercy. Dostarczasz środków do kontynuacji życia.

Więc, nie możesz powiedzieć, że ciało jest martwe. Nie o metafizyce tu mówię. To tylko twój strach, że coś się skończy, jest problemem. Chcesz być wolnym od tego strachu? Powiem, „Nie.” Koniec strachu jest końcem ciebie takiego, jakim się znasz. Nie mówię o psychologicznej, romantycznej śmierci typu, „umrzeć dla swojej przeszłości.” Twoje ciało, zapewniam cię, natychmiast umrze w chwili, gdy skończy się ciągłość wiedzy.

P: Ale jako naukowiec, zapytuję siebie, jakie są moje obowiązki wobec bratnich istot ?

UG: Zgoła żadne.....Przepraszam. Wszystko, czym jesteś zainteresowany jako naukowiec to: samo spełnieniem, najwyższym celem w postaci nagrody Nobla i władzą. Osobiście możesz nie być zainteresowany tego rodzaju rzeczami. To wszystko. Zachęcam do tego rodzaju pogoni. Oczywiście, wy naukowcy rozwinięliście całą tę technologię, dającą wygodę i w tym znaczeniu, ja, jak i wszyscy inni, którzy korzystają z osiągnięć współczesnej techniki, jesteśmy prawdziwie wdzięczni. Nie chcę wracać do czasów kołowrotek i powozów. To byłoby zbyt głupie, zbyt absurdalne. Czysta nauka jest niczym innym jak spekulacją. Naukowcy w nieskończoność rozprawiają o wzorach i faszerują nas jakimiś równaniami. Ale ja nie jestem zauroczony tym „marszem postępu”, ani całą tą zgnilizną. Pierwsza podróż, jaką odbyłem do USA w latach trzydziestych, trwała ponad jeden dzień i musieliśmy się wszędzie zatrzymywać. Później, ta sama podróż trwała osiemnaście godzin, później dwanaście godzin, a całkiem niedawno sześć i pół godziny itd. Jeżeli do eksploatacji wejdą super naddźwiękowe odrzutowce, być może będziemy mogli odbyć tę podróż w półtorej godziny. W porządku, to jest postęp. Ale ta sama technologia, która umożliwiła szybkie podróże międzynarodowe, wytwarza coraz bardziej śmiertelne myśliwce wojskowe. Ilu z tych samolotów używamy do szybszych i wygodniejszych podróży z jednego miejsca w drugie ? A ilu setek samolotów używamy do niszczenia życia i własności? To nazywasz postępek ? Nie wiem.

As the comforts increase, we come to depend upon them, and are loath to give up anything we have.

Within a particular frame I say it is progress. I am now living in an air-conditioned room. My grandfather used a servant who sat in the hot sun and pulled the *punkah*, and before that we used a palm leaf hand fan. As we move into more and more comfortable situations we don't want to give up anything.

Q: But surely some have too much and should give up some of....

UG: Why do you expect others to give up all they have? The poor man there is not ready to give up his tiny little hut, and you expect all the rich men to give up all their mansions. No, they are just not going to do that. They will fight to the their last breath to protect what they have, and kill themselves in the process. That is inevitable. What do wild animals do? They at first try to flee, then fight until they kill each other, and both combatants die.

Q: Sir, I would like to ask you two connected questions....

UG: I am myself disconnected and disjointed....

Q: I will do the integrating....

UG: All right. Anyway, it is through you that I can express myself. You are the medium of my expression.

Q: I am interested in finding out why we pursue knowledge. Is it for knowledge's sake, or for the sake of mankind, or with some other motive?

UG: Power!

Q: Power?

UG: Power. I am sorry. There is no such thing as knowledge for knowledge's sake or art for art's sake. It is certainly not for the benefit of mankind. Knowledge gives me power: "I know and you don't know." Sir, if I may ask, what is your specialty?

Q: I am a sort of jack-of-all-trades and master of none. I was trained in organic chemistry. Then I went to the university medical school, and worked in the field of cancer chemotherapy. I am now doing research in genetic engineering. It has tremendous possibilities.

UG: I see, that is your field....

Q: It's not my field. But I am fascinated by it.

W miarę wzrostu poziomu wygód, uzależniamy się od nich i porzucenie tego, co mamy, powoduje cierpienie.

W pewnych ramach mówię, że to postęp. Mieszkam teraz w klimatyzowanym pokoju. Mój dziadek miał służącego, który siedział w pałącym słońcu i pociągał za *punkhah*, a jeszcze wcześniej używaliśmy ręcznego wentylatora w postaci liścia palmowego. W miarę znajdowania się w wygodniejszym położeniu, nie chcemy niczego się pozbywać.

P: Zapewne jednak niektórzy posiadają zbyt wiele i powinni pozbyć się pewnych....

UG: Czemu spodziewasz się po innych, że pozbędą się wszystkiego, co mają? Biedak nie jest gotów porzucić swej małej chatki, a ty oczekujesz od wszystkich bogaczy, że pozbędą się swoich pałacy. Nie, nie zrobią tego. Będą walczyć do ostatniej kropli krwi i zabijać się nawzajem, by chronić to, co posiadają. To nieuniknione. Co robią dzikie zwierzęta? Najpierw próbują uciec, później walczą, aż się nie pozabijają nawzajem i obydwaj walczący nie umrą.

P: Proszę Pana, chciałbym zadać dwa połączone pytania...

UG: Ja osobiście jestem niepołączony i rozłączny...

P: Ja zajmę się połączeniem...

UG: W porządku. Jednakże, tylko przez ciebie mogę wyrazić siebie. Jesteś środkiem mojego wyrazu.

P: Interesuje mnie odkrycie dlaczego gonimy za wiedzą. Czy dla niej samej, dla ludzkości, czy jest jakiś inny motyw ?

UG: Władza !

P: Władza?

UG: Władza. Przykro mi. Nie istnieje coś takiego jak wiedza dla samej wiedzy, czy sztuka dla samej sztuki. Na pewno nie dla dobra ludzkości. Wiedza daje mi władzę: „ja wiem, a ty nie wiesz.” Jeśli mogę spytać, jak jest Pana specjalność?

P: Robię wszystko i w niczym nie jestem mistrzem. Przeszkolono mnie w chemii organicznej. Później poszedłem do Akademii Medycznej i pracowałem przy leczeniu raka chemoterapią. Teraz prowadzę badania związane z inżynierią genetyczną. Tkwi w niej ogromny potencjał możliwości.

UG: Rozumiem, to jest twoja dziedzina....

P: To nie jest moja dziedzina. Ale jestem nią zafascynowany.

UG: I may be wrong, but I feel, Sir, that man's problems, even his psychological problems, can only be solved through the help of your genes. If they can show that the tendency, say, to steal, is genetically determined, where will that leave us? It implies that man has no freedom of action in any area. Even the capacity to learn a language is also genetically determined. The whole thing, every tendency, capacity, and kind of behavior, is controlled by the genes. Man has no freedom of action. His wanting and demanding freedom of action seems to be the cause of his suffering. I am not at all proposing the fatalistic philosophy that people preach in this country. My emphasis is quite different. So, shall we go back to the question of genetics?

Q: Should we, then, pursue aggressive research in the field? The field offers great possibilities.

UG: Whether you like it or not, they are going to do it. You have no say in the matter. If you don't do it someone else will. How can you stop it? Any school boy knows how they make an atom bomb. And on a worldwide basis, huge amounts of fissionable materials are already missing. They will end up in God-knows-whose hands. The know-how is available to everyone. One day someone is going to use it. Then we will be in trouble. If you don't do it [the research], because you are prevented by some ethical code, it's not going to work, because the code won't prevent someone else.

Q: No, I think we can control it.

UG: Yes, but for how long?

Q: Well, just as long as we can

UG: Postpone the evil day? Is that it? That's all we are trying to do. But for whose benefit? I am not singing a gloomy song of doom. If mankind goes, I am ready to go with it. But what can we do about it? There isn't a thing we can do. It is too far gone.

Q: At times I wonder whether we took a wrong route....

UG: I don't think that we deliberately took the wrong path. Something happened long ago to the human race. We are now a menace to the planet. Perhaps it is nature's way to clear away and start afresh in the fastest way. I don't see any scheme in nature, do you? We project our own ideations and mentations onto nature and imagine it to be sweetly ordered. We imagine that there is a scheme or plan, and such a thing as evolution.

UG: Mogę się mylić, ale czuję, proszę Pana, że ludzkie problemy, nawet te psychologiczne, mogą być rozwiązane wyłącznie dzięki genom. Jeżeli uda się wykazać, że skłonność do, powiedźmy, kradzieży, jest zdeterminowana genetycznie, gdzie to nas zaprowadzi? Wynika z tego, że człowiek nie ma wolności działania na żadnym polu. Nawet umiejętność uczenia się języka również jest genetycznie określona. Cała ta rzecz, każda skłonność, talent i osobowość, jest kontrolowana przez geny. Człowiek nie ma wolności działania. Jego pragnienie i potrzeba wolności działania wydaje się być przyczyną jego cierpienia. Wcale nie skłaniam się ku filozofii fatalistycznej, którą głoszą ludzie w tym kraju. Kładę nacisk na zupełnie coś innego. Powrócimy do kwestii związanych z genetyką?

P: Czy powinniśmy podjąć agresywne badania w tej dziedzinie? Oferują one ogromne możliwości.

UG: Czy ci się to podoba czy nie, zostanie to zrobione. Nie masz głosu w tej sprawie. Jeżeli nie ty, to ktoś inny to zrobi. Jak możesz to powstrzymać? Każdy uczeń wie, jak się robi bombę atomową. I na całym świecie notuje się ogromne braki jej składników w magazynach. W czyich rękach się one znajdują, Bóg raczy wiedzieć. Technologia jest dostępna każdemu. Pewnego dnia, ktoś jej użyje. Będziemy wtedy w opałach. Jeżeli tego nie zrobisz [badań], ponieważ powstrzymuje cię jakiś kodeks etyczny, nic to nie da, bo ten kodeks nie powstrzyma innej osoby.

P: Nie, sądzę, że możemy mieć to pod kontrolą.

UG: Tak, ale na jak długo?

P: Hm, tak długo jak się da

UG: Opóźnić dzień zła? O to chodzi? To wszystko, co próbujemy zrobić. Ale dla czyjego dobra? Nie śpiewam ponurej piosenki apokaliptycznej. Jeżeli ludzkość odejdzie, jestem gotowy odejść razem z nią. Ale co możemy z tym zrobić? Niczego już nie możemy zrobić. Za daleko to zaszło.

P: Czasami zastanawiam się, czy nie obraliśmy złej drogi....

UG: Nie sądzę, że obraliśmy złą drogę z własnej woli. Dawno temu, coś się stało z gatunkiem ludzkim. Jesteśmy teraz zagrożeniem dla tej planety. Być może jest to najszybszy sposób, na oczyszczenie i rozpoczęcie od nowa, jaki obrała sobie natura. Nie widzę żadnego planu w poczynaniach natury, a ty? Dokonujemy projekcji naszych rozmyślań i wymysłów na naturę i wyobrażamy sobie, że grzecznie je zrealizuje. Wyobrażamy sobie, że istnieje jakiś system lub plan, i coś takiego jak ewolucja.

I don't see any such thing. There may be no evolution except what we see in nature and what we project onto it. By putting things together we surmise that that has evolved from this.

Q: But there seem to be anomalies and exceptions in nature....

UG: Somewhere along the line the process slows down. And when it does, then it takes a leap. This we call a mutation. Is there any relation between the two? Seeking to find a scheme behind it all, we link up these two things and call it evolution. It is the same in physics.

So, what do we do? I don't have the answer. It is not given to me. No one has chosen or elected me to be the savior of mankind. All this talk of a permanent, eternal, perfected mankind has absolutely no meaning to me. I am interested only in the way we are functioning right now.

It [the body] is not thinking in terms of a hundred years, or two hundred years, or even tomorrow. No, it is only interested in survival now. If it is confronted with danger, it throws in everything it has, that is, all its resources, to survive in that particular situation. If it survives that moment, then the next moment is there for it. That is its own reward: to go on living for one more moment. This is the way the body is functioning now. Don't bother inventing philosophies of the moment, situational models, and all that. The body functions from moment to moment because the sensory perceptions and responses to the stimuli are also from moment to moment. Each perception or response is independent. What the purpose of the body is, why it is there, where it all may be heading, I really don't know. I have no way of finding out. If you think you know, then good luck to you!

So, why bother trying to stop the growth of genetic engineering? Tell me.

Q: No, I am merely wondering whether we are taking the right step and in the right direction?

UG: So, what is the motivation behind all this research? Tell me.

Q: I would like to think that it is the healthy pursuit of knowledge, for the satisfaction of curiosity, and for the sheer enjoyment of it.

UG: But it doesn't stop there.

Q: True. Other people, politicians and the like, exploit our results.

UG: I am afraid you cannot so easily exonerate the scientists themselves. Einstein encouraged Roosevelt to drop the atom bomb.

Nie widzę nic takiego. Może nie być żadnej ewolucji poza tym, co widzimy w naturze i co na nią projektujemy. Kojarząc pewne rzeczy, przypuszczamy, że to ewoluowało w tamto.

P: Ale wydaje się, że istnieją w naturze anomalia i wyjątki....

UG: Kiedyś proces zwalnia. A kiedy tak się dzieje, wtedy następuje gwałtowny skok. Nazywamy to mutacją. Czy istnieje między nimi jakiś związek? W poszukiwaniu ukrytej za tym wszystkim zależności, łączymy te dwie rzeczy i nazywamy to ewolucją. To samo dzieje się w fizyce.

A zatem, co robimy? Nie znam odpowiedzi. Nie jest mi to dane. Nikt mnie nie wybrał na zbawiciela ludzkości. Cała ta gadanina o trwałej, wiecznej, udoskonalonej ludzkości, nie ma dla mnie absolutnie żadnego sensu. Interesuje mnie tylko sposób w jaki teraz funkcjonujemy.

To [ciało] nie myśli w perspektywie stu lat, dwustu lat, ani nawet jutra. Nie, jest wyłącznie zainteresowane przetrwaniem w tym momencie. Jeżeli pojawia się zagrożenie, mobilizuje ono wszystko, co posiada, wszystkie zasoby po to, by przetrwać w tych konkretnych okolicznościach. Jeżeli przetrwa tę chwilę, wtedy pojawia się następna chwila. Taka jest jego własna nagroda: kontynuować życie jeszcze jedną chwilę. Teraz w ten sposób funkcjonuje ciało. Nie „zawraca sobie głowy” wymyślaniem filozofii chwili, modelami sytuacyjnymi i tym wszystkim. Ciało funkcjonuje z chwili na chwilę, ponieważ doznania zmysłowe i odpowiedzi na bodźce również pojawiają się z chwili na chwilę. Każde doznanie lub odpowiedź, są niezależne. Jaki jest cel ciała, dlaczego ono tu jest, gdzie może ono zmierzać, ja naprawdę nie wiem. Nie mam możliwości odkrycia tego. Jeżeli ty sądzisz, że wiesz, życzę ci szczęścia!

Więc po co zawracać sobie głowę próbami powstrzymania rozwoju inżynierii genetycznej? Powiedz mi.

P: Nie, ja jedynie zastanawiam się, czy podejmujemy prawidłowy krok w prawidłowym kierunku?

UG: Zatem, jaka motywacja tkwi za tymi wszystkimi badaniami? Powiedz mi.

P: Chciałbym myśleć, że to zdrowa pogoń za wiedzą, dla zaspokojenia ciekawości i dla zwykłej, płynącej z tego radości.

UG: Ale na tym się nie skończy.

P: To prawda. Inni ludzie, politycy i im podobni, wykorzystują nasze wyniki.

UG: Obawiam się, że nie możesz tak łatwo usprawiedliwiać naukowców. Einstein zachęcał Roosevelta do zrzucenia bomby atomowej.

"If you don't do it, they will," he said. Out of his contempt for Germany and gratitude to the United States, which helped him flourish in his work and produce tremendous results, he gave that advice. He came to regret that advice later on. That doesn't matter.

Q: Yes, but as a scientist I think we have to balance the costs, risks, and benefits of everything we do. I am a chemist. I am afraid we chemists have a rather poor reputation for polluting the atmosphere. But our intention was not to pollute the atmosphere....

UG: Don't you think that pollution goes hand in hand with your research? Where do you draw the line?

Q: That is difficult, very difficult to say.

UG: These environmental problems have been allowed to escalate into huge crises, so huge that in fact they are beyond what any individual or even ecologists can tackle any more. Look out the window. Observe the sickening fumes, the poisonous air. The factories are pumping out millions of tons of deadly wastes. There is more pollution here than in Western countries. To clean up the exhaust fumes from all the contaminating chemicals takes huge amounts of money. These companies are not going to voluntarily clean up the mess. Do you think General Motors and the others give a damn? If I had any shares in a company, and I don't actually, I would want dividends, not a bill for clean-up costs. Any management team that advocated corporate responsibility would be run out of office at once. As a shareholder I would want income, period. I wouldn't give a damn for all the people, animals, and plants that are there.

Now it has become fashionable to become an ecologist. Prince Philip's talk of saving the whales is a joke to me. The fellow has nothing else to do. And Queen Anne talks of saving the seals! Why are they concerned about whales and seals? If what I read is true, only fifteen percent of all the animal species that ever lived are alive today. All the other species have become extinct. Only five percent of all the plant species that ever existed exist now. So, extinction of species is the regular order of things in nature. Perhaps man should have become extinct long ago, I don't know. It's too late now.

This one species alone is increasing the rate of extinction of all other species beyond what could have been thought possible. The self-consciousness in the human species, the idea that the world was created for man alone, is the real problem.

„Jeżeli wy tego nie zrobicie, to oni to zrobią,” powiedział. Udzielił tej rady z pogardy do Niemiec i wdzięczności dla Stanów Zjednoczonych, które pomogły mu w rozkwicie jego dzieła i dojściu do niesamowitych wyników. Później żałował tej rady. Nie ma to znaczenia.

P: Tak, ale jako naukowiec myślę, że musimy zbilansować koszty, ryzyko i korzyści wszystkiego, co robimy. Jestem chemikiem. Obawiam się, że my chemicy mamy raczej kiepską reputację z powodu zanieczyszczenia planety. Ale naszą intencją nie było zanieczyszczanie planety...

UG: Nie sądzisz, że zanieczyszczenie towarzyszy twoim badaniom? Gdzie nakreślasz linię demarkacyjną?

P: To trudno, bardzo trudno powiedzieć.

UG: Pozwolono problemom ekologicznym doprowadzić do wielkiego kryzysu, tak ogromnego, że żadna osoba, nawet ekologowie nie są już w stanie sobie z tym poradzić. Wyjrzyj przez okno. Zobacz chorobotwórcze dymy, zatrute powietrze. Zakłady wypluwają miliony ton śmiertelnych odpadów. Tutaj jest większe zanieczyszczenie niż na Zachodzie. Oczyszczenie dymów wylotowych ze wszystkich niebezpiecznych związków chemicznych wymaga ogromnych kwot pieniędzy. Firmy nie robią z tym porządku dobrowolnie. Czy myślisz, że General Motors i innych to obchodzi? Gdybym miał jakieś udziały w firmie, w rzeczywistości nie mam, chciałbym wypłaty dywidendy, a nie rachunku za oczyszczanie. Każdy zarząd opowiadający się za firmową odpowiedzialnością, byłby natychmiast wygoniony z biura. Jako udziałowiec chciałbym zysku, kropka. Miałbym gdzieś wszystkich tych ludzi, zwierzęta i rośliny.

Teraz modne się stało bycie ekologiem. Gadki księcia Filipa o ratowaniu wielorybów są dla mnie żartem. Ten gość nie ma co robić. A królowa Anna mówi o ratowaniu fok! Dlaczego troszczyć się o wieloryby i foki? Jeżeli to, co czytam, jest prawdą, tylko piętnaście procent wszystkich gatunków zwierząt, które kiedykolwiek żyły, przetrwały do dzisiaj. Wszystkie inne gatunki wymarły. Tylko pięć procent wszystkich gatunków roślin, które kiedykolwiek istniały, istnieje aktualnie. A zatem, wymieranie gatunków jest zwykłym prawem natury. Być może człowiek powinien wymrzeć dawno temu, nie wiem. Teraz już jest za późno.

Sam ten gatunek zwiększa wskaźnik wymieralności wszystkich innych gatunków poza możliwe do pomysłenia granice. Samo świadomość gatunku ludzkiego, koncepcja, że świat został stworzony wyłącznie dla człowieka, jest prawdziwym problemem.

The useless ecologists, they should all be shot on sight! They form groups, attend meetings, collect funds, start foundations, build organizations worth millions with presidents and vice-presidents, and they all make money. It may sound very cynical to you, but the fact of the matter is that they have no real power. The solutions do not lie with them. The problem is out of their hands. Governments have the power to do something, but they are not interested.

Q: But the scientific community is not without influence....

UG: No, sorry. You may call me a cynic, but the cynic is a realist who has his feet firmly planted in the ground. You don't want to look at the reality of the situation.

Q: Some would argue that a humanity restored not through science but through love is our only hope.

UG: I still maintain that it is not love, compassion, humanism, or brotherly sentiments that will save mankind. No, not at all. It is the sheer terror of extinction that can save us, if anything can. Each cell of a living organism cooperates with the cell next to it. It does not need any sentiment or declarations of undying love to do so. Each cell is wise enough to know that if its neighbor goes, it also goes. The cells stick together not out of brotherhood, love, and that kind of thing, but out of the urgent drive to survive now. It is the same with us, but only on a larger scale. Soon we will all come to know one simple thing: if I try to destroy you, I will also be destroyed. We see the superpowers of today signing arms control pacts, rushing to sign no-first-strike accords, and the like. Even the big bully boys, who have among them controlled the world's resources, no longer talk about a winnable nuclear war. Even the arrogant, swashbuckling United States has changed its tune. It no longer talks -- as it did twenty years ago under Dulles and other cold warriors - of massive retaliation. If you read the Time magazine now, it doesn't talk about the United States as the mightiest, the richest, the most powerful, and the most invincible of all nations. It refers to it as "one of the superpowers."

Q: But the United States is the only country that has actually used `the Bomb' in war. There is no guarantee that

UG: I don't trust the Americans. If America were on the losing side in a big war, then what it would do is anybody's guess.

Powinno się zastrzelić na miejscu tych beużytecznych ekologów! Organizują się w grupy, chodzą na spotkania, zbierają fundusze, zakładają fundacje, budują organizacje warte miliony, z prezesami i wiceprezesami, i wszyscy oni zbijają majątki. Może to brzmieć bardzo cynicznie, ale faktem jest, że nie mają oni żadnej realnej władzy. Rozwiązania nie leżą w ich gestii. Rządy mają odpowiednią władzę, żeby coś zrobić, ale one nie są zainteresowane.

P: Ale społeczność naukowa nie jest pozbawiona wpływu.....

UG: Nie, przepraszam. Możesz mnie nazwać cynikiem, ale cynik jest realistą twardo stąpającym po ziemi. Nie chcesz spojrzeć na realia sytuacji.

P: Niektórzy upieraliby się, że naszą jedyną nadzieją na odnowę ludzkości nie jest nauka, ale miłość.

UG: Nadal twierdzę, że ludzkości nie ocali miłość, współczucie, humanizm lub uczucie braterstwa. Nie, wcale nie. Jeżeli cokolwiek może nas uratować, to jest to zwykły strach przed unicestwieniem. Każda komórka żywego organizmu współpracuje z komórką sąsiednią. Nie potrzebuje ona na zachętę żadnego uczucia ani deklaracji wiecznej miłości. Każda komórka jest na tyle mądra, że wie, że jeżeli sąsiad odejdzie, pociągnie ją za sobą. Komórki trzymają się razem nie z powodu braterstwa, wzajemnej miłości, itp., ale z palącej potrzeby przeżycia w tej chwili. Z nami jest tak samo, tyle że na większą skalę. Wkrótce dotrze do nas jedna prosta rzecz: jeżeli ją zniszczę ciebie, sam również ulegnę zniszczeniu. Widzimy dzisiejsze supermocarstwa podpisujące pakt o kontroli zbrojeń, porozumienia zakazujące pierwszego uderzenia, itp. Nawet te zabijaki wśród nich, sprawujący kontrolę nad światowymi zasobami, nie mówią już o możliwości wygrania wojny nuklearnej. Nawet aroganckie, zawadiackie Stany Zjednoczone zmieniły ton. Już nie mówią – jak to się działo dwadzieścia lat temu za Dullesa i innych zwolenników zimnej wojny – o masowym odwecie. Jeżeli przeczytasz teraz magazyn Time, nie mówi on o Stanach Zjednoczonych jako najpotężniejszym, najbogatszym, niezwyciężonym i najsilniejszym ze wszystkich narodów. Odnosi się on do USA jako do „jednego z supermocarstw.”

P: Ale Stany Zjednoczone są jedynym krajem, który faktycznie użył „Bomby” w wojnie. Nie ma gwarancji, że ...

UG: Nie ufam Amerykanom. Gdyby Ameryka była po stronie przegrywającej w wielkiej wojnie, niech każdy sam zgadnie, co by zrobiła.

I am not personally alarmed or concerned at all: if the Americans want to blow up the world, I am ready to go with them and with the rest of the world. But that's not the point. I am reasonably convinced that the Russians won't blow up the world. They have already suffered so much: they know firsthand the horrors of war. They were invaded and they lost twenty million of their citizens, while America lost few lives, gained immense power as a result of the war, and sacrificed only some of its natural resources. Hitler created full employment in the U.S. overnight.

America showered bombs on the poor Vietnamese at a cost of \$101 billion. It is that war that shattered the dollar. Each time that Vietnamese fellow walking in flip-flops brought down with his tommy gun planes worth millions and millions of dollars, it was not just the paper greenback money that was lost, but all those material resources of the earth.

Here in India it is the same story. We still call this a non-violent nation! It's a joke to me. What do we do, Sir?

You scientists are the ones who control the fate of the world, not these gurus, not these religious people. The fate of the world is in your hands and not in the hands of the government. But your research funds have to come from them. They hold the strings. So, what do we do? The situation is so horrible. What do we do? I want to know. But still we play with each other: "Who has an edge over whom in the world?"

Q: Surely good deeds are possible despite our drive for power.

UG: What good deeds?

Q: Anything, like a simple act of planting a coconut tree....

UG: But the chap who planted the tree is not going to eat its fruit. Some future generations are going to enjoy it. You think it's the same thing, because you feel good about the continuity you will have with them. I am not saying anything against it. Lay the roads, dig the tunnels and all that for future generations....I am only pointing out that there may not be anyone left to enjoy all those fine things!

Q: What I am trying to understand is: is he doing it with good intentions or is it power that prompts him?

UG: Why are you doing what you are doing? If I put that question to you what is your answer?

Q: Are my actions perhaps due to my desire for power?

Osobiście nie jestem wcale zatroskany i nie podnoszę alarmu. Jeżeli Amerykanie chcą wysadzić świat w powietrze, jestem gotowy odejść z nimi i resztą świata. Ale nie o to chodzi. Mam powody sądzić, że Rosjanie nie wysadzą świata w powietrze. Tyle już wycierpieli: z pierwszej ręki znają okropności wojny. Zostali napadnięci i stracili dwadzieścia milionów obywateli podczas, gdy Ameryka miała stosunkowo małe straty w ludziach, uzyskała ogromną władzę w wyniku wojny i poświęciła tylko część swoich zasobów naturalnych. Hitler w jeden dzień zapewnił pełne zatrudnienie w USA.

Ameryka zasypała biednych Wietnamczyków bombami o wartości 101 miliardów USD. To ta wojna rozłożyła dolara na łopatki. Za każdym razem, gdy Wietnamczyk w kłapkach zestrzelił swoim karabinkiem samolot warty miliony dolarów, nie tylko zniszczono jakieś papierowe, zielone pieniądze, ale wszystkie te materialne zasoby ziemi.

Tu w Indiach jest to samo. Nadal nazywamy je nie używającym przemocy narodem! Dla mnie do dowcip. Co my, Panie, robimy?

Wy naukowcy jesteście tymi, którzy sprawują kontrolę nad losem świata, nie ci guru, nie ci religijni ludzie. Los świata spoczywa w waszych rękach, a nie w rękach rządów. Ale wasze fundusze na badania musza pochodzić od nich. A zatem, co wy robicie? Sytuacja jest okropna. Co robimy? Chcę wiedzieć. Ale my nadal bawimy się w: „Kto ma haka na kogo w tym świecie?”

P: Zapewne dobrze uczynki są możliwe, pomimo naszego zapędu do władzy.

UG: Jakie dobre uczynki?

P: Jakiegokolwiek, jak zwykły akt posadzenia drzewka kokosowego....

UG: Ale gość, który posadzi drzewko nie naje się jego owocami. Skorzystają jakieś przyszłe pokolenia. Myślisz, że na to samo wychodzi, ponieważ odpowiada ci przetrwanie, jakie one zapewniają. Nie mówię nic przeciwko temu. Kładźcie drogi, kopcie tunele i to wszystko dla przyszłych pokoleń.... Wskazuję tylko na to, że może nie być nikogo, kto skorzysta z wszystkich tych dobrodziejstw!

P: Próbuję zrozumieć następującą rzecz: czy robi on to kierując się dobrymi intencjami, czy popycha go do tego władza?

UG: Dlaczego robisz to, co robisz? Jeśli zadam ci to pytanie, jaka będzie twoja odpowiedź?

P: Czy moje działania spowodowane są pragnieniem posiadania władzy?

UG: You tell me. I don't have an answer.

Q: I always delude myself.

UG: Exactly, that is what I am trying to point out. There is nothing wrong about it. I am on your side. Do what you have to, but don't conveniently place it under the rubric of humanitarianism, brotherly love, self-sacrifice, and such other comforting ideas. At the same time I am telling you that the fate of the planet is in the hands of today's scientists, not in the hands of the mystics and holy men, these jokers who come talking of changing the world, of creating a heaven on earth. It is these ideas, full of absolutes and poetic fancy, that have turned this place into a hell. I have entrusted the whole thing to the scientists. So, tell me. What are you going to do?

Q: I am pleased that you harbor so much faith in the scientific community.

UG: I have more faith in you and your colleagues than in all these jokers that are going around 'saving' mankind. We need to be saved from the self-appointed saviors of mankind. No, they are the ones who are responsible for the terrible situation we find ourselves in today. We don't realize that it is they who have created this mess for us. They had their day, and have utterly, totally failed. Still they refuse to take a back seat. That's it. We are stuck. You study the history of mankind: monarchies, revolutions, democracies, and more revolutions. Everything has failed us; everything is over. Not one ideology will survive. What's left for us? Democracy, the 'noble experiment', is over. Everything is over. We find ourselves in a situation where these issues will be decided by your boss.

Take the problem of starvation. One side says, "My political system will solve the problem of starvation in this world," and the other side says, "No, mine will;" and both of them end up on the battlefield brandishing their atomic weapons. That is the reality of the situation. Everywhere, on every continent, there is confrontation.

The basic issue in the world is, of course, economic: who will control the resources of this world? The nine rich nations of the world have been so used to controlling the resources of the world. They sit in Basel, Switzerland, and say, "Here is the price you must take for your products. Take it or leave it." A country like the United States may talk of freedom, democracy, and justice, but they would like to have military governments in countries like those of South America. They prefer to do business with militarized, authoritarian states.

UG: Ty mi to powiedz. Nie znam odpowiedzi.

P: Ja zawsze zwodzę siebie.

UG: Dokładnie, na to właśnie próbuję wskazać. Nie ma w tym nic złego. Jestem po twojej stronie. Rób, co musisz zrobić, ale nie wpisz tego w wygodnej rubryce dotyczącej humanitaryzmu, braterskiej miłości, samo poświęcenia i innych takich wygodnych idei. Jednocześnie mówię ci, że los planety znajduje się w rękach naukowców, nie w rękach mistyków i świętych ludzi, tych błaznów, mówiących o zmianie świata, stworzeniu nieba na ziemi. To te koncepcje, pełne absolutów i poetyckich fantazji, zmieniły to miejsce w piekło. Powierzyłem całą sprawę naukowcom. Więc, powiedz mi. Co zamierzasz zrobić?

P: Miło mi, że pokładasz tyle wiary w naukową społeczność.

UG: Pokładam więcej wiary w ciebie i twoich kolegów po fachu niż we wszystkich tych błaznów, którzy zabierają się za „zbawianie” ludzkości. Potrzebujemy wybawienia od samozwańczych zbawicieli ludzkości. Nie, to oni są odpowiedzialni za nasze okropne, dzisiejsze położenie. Nie zdajemy sobie sprawy, że to oni stworzyli nam ten bałagan. Mieli swoje pięć minut i całkowicie, kompletnie zawiedli. Nadal nie chcą się wycofać. To wszystko. Utkwiłiśmy w pułapce. Zapoznajesz się z historią ludzkości: monarchie, rewolucje, demokracje i jeszcze więcej rewolucji. Wszystko nas zawiodło; wszystko się skończyło. Żadna ideologia nie przetrwała. Co nam pozostało? Demokracja, „szlachetny eksperyment”, się skończyła. Wszystko się skończyło. Znajdujemy się w takim położeniu, w którym decyzje w tych sprawach będzie podejmował twój szef.

Weźmy „na tapetę” problem głodu. Jedna strona mówi, „Mój system polityczny rozwiąże problem głodu w tym świecie,” a inna strona mówi, „Nie, to mój system to zrobi;” i obydwie strony kończą na polu walki, wymachując swoją bronią atomową. Takie są realia naszego położenia. Wszędzie, na każdym kontynencie, ma miejsce konfrontacja.

Oczywiście podstawową kwestią jest ekonomia: kto będzie sprawował kontrolę nad światowymi zasobami? Dziewięć bogatych narodów już tak bardzo się przyzwyczaiło do sprawowania kontroli nad światowymi zasobami. Siedzą w Bazylei, w Szwajcarii, i mówią, „ Taką cenę musisz wziąć za swoje produkty. Akceptujesz to albo spadaj.” Takie państwo jak Stany Zjednoczone mogą mówić o wolności, demokracji i sprawiedliwości, ale woleliby mieć wojskowe rządy w takich państwach jak państwa Ameryki Południowej. Wolą prowadzić interesy ze zmilitaryzowanymi, autorytarnymi państwami.

A military general is very useful to run those countries. That is a fact. Who or what can save you from all this? Not I, you may be sure. I am not a savior of mankind. I don't even want to save you. You can stay in heaven or hell as the case may be.... The fact is you already are in hell, and seem to enjoy it. Good luck to you!

Q: Somehow I do feel a responsibility to my fellow beings, not in a philosophical or spiritual sense, but in a more fundamental sense. You see someone starving, and you would like to do something about it.

UG: As an individual you can. But the moment you start an institution, and the institutions try to enlist individuals' help, then the whole thing is destroyed. You have to organize, and there is no other way. That means my plan and your plan. It means war. Look at Mother Teresa. What is going on there? As an individual, she did a tremendous amount of service. But now she is only interested in the money - meeting the heads of governments and collecting money everywhere. I am glad they are stealing the money from the envelopes that pour in. The money ends up in a Hong Kong bank: have you heard the news?

Q: You see, as a scientist I feel an individual responsibility.

UG: To whom?

Q: To what I do.

UG: What you do is really an expression of your urge for self-fulfillment. You may not agree. What is it that you are trying to do there? You say your actions are very noble, meant to help the suffering world. Not a chance. You are only interested in your Nobel Prize, and the recognition it brings. How are you going to solve individually these immense problems of the world? Only through governments. There is no other way. And they are at each other's throat and armed to the teeth. Individually there isn't anything that you can do. Not a damn thing! You have so many conventions of scientists. What do they say?

Q: We feel that collectively we can do something; otherwise the future for the world is bleak indeed.

UG: Doing something collectively means war.... It's like the European Economic Community. Each one has his own idea of running their country. Each country wants its own language, its own laws, its own king or queen, and resents any interference in its affairs from other countries.

Bardzo korzystne jest, gdy w takich krajach rządy sprawuje wojskowy generał. Jest to faktem. Kto lub co może nas od tego wybawić? Ja nie, możesz być pewny. Nie jestem wybawcą ludzkości. Nawet nie chcę cię ratować. Możesz sobie być tam, gdzie jesteś, czy to niebo czy piekło.... Faktem jest, że już jesteś w piekle i wydajesz się być z tego zadowolony. Życzę ci szczęścia!

P: Czuję się jakoś odpowiedzialny za innych ludzi nie w sensie filozoficznym lub duchowym, ale w znaczeniu bardziej fundamentalnym. Widzisz kogoś głodującego i chciałbyś, coś z tym zrobić.

UG: Jako jednostka, możesz. Ale w momencie kiedy powołasz instytucję, a instytucja próbuje prowadzić wykaz „indywidualnej” pomocy, wtedy cała sprawa upada. Musisz się organizować i nie ma innego wyjścia. To oznacza mój plan i twój plan. To oznacza wojnę. Spójrz na Matkę Teresę. Co tam się dzieje? Jako jednostka udzieliła ona kolosalnej pomocy. Ale teraz interesuje się wyłącznie pieniędzmi – spotkaniami z głowami rządów i zbieraniem funduszy, gdzie się da. Cieszę się, że oni kradną pieniądze z napływających kopert. Pieniądze trafiają do banku w Hong Kongu: słyszałeś o tych wiadomościach?

P: Widzisz, jako naukowiec poczuwam się do indywidualnej odpowiedzialności.

UG: Wobec kogo?

P: Wobec tego, co robię.

UG: To, co robisz, jest tak naprawdę wyrazem twojej pogoni za samorealizacją. Możesz się nie zgodzić. Czym jest to, co próbujesz zrobić? Mówisz, że twoje działania są bardzo szlachetne, mające na celu pomóc cierpiącemu światu. Nic z tych rzeczy. Interesuje cię wyłącznie twoja nagroda Nobla i sława, która za tym idzie. Jak zamierzasz osobiście rozwiązać te ogromne problemy świata? Tylko poprzez rządy. Nie ma innej drogi. A one trzymają się wzajemnie za gardła i są uzbrojone po zęby. Indywidualnie nie możesz niczego zrobić. Żadnego cholernego ruchu! Mieliście tyle konwentów naukowych. Co oni mówią?

P: Czujemy, że możemy kolektywnie coś zrobić; w innym wypadku przyszłość świata rysuje się posępnie.

UG: Robienie czegoś zespołowo oznacza wojnę... To jest jak z Europejską Wspólnotą Gospodarczą. Każdy ma swój własny pomysł na rządzenie swoim krajem. Każde państwo chce swojego własnego języka, swoich własnych praw, swojego własnego króla lub królowej, i odrzuca każdą ingerencję innych państw w swoje sprawy.

They have, however, set aside these differences in order to solve larger problems. But individually what can you do? Why are you concerned about humanity?

Q: As you would say, the urge to help is a result of my culture. When you see someone sad, tears come to your eyes. We empathize....

UG: We translate that as sadness, and the tears follow as a sentimental effect. But the tear ducts are there to protect your eyes from going blind, to keep them lubricated and cleansed, and not to respond to the suffering of others. This may be a crude way of putting things, but that's the fact of the matter.

Q: Tears are also an expression of sadness....

UG: We have translated that as an expression of sadness. Emotions activate the glands, unfortunately.... Sir, the fate of the world is in your hands. You decide. Just press the button and the whole thing is finished. I am ready to go any time!

Q: You see, we have difficulty in understanding the ethical implications of our actions. In our zeal and enthusiasm to do something....

UG: The ethical considerations are what are standing in the way of your doing something. You don't have the energy to deal with this problem because you are throwing away what energy you do have by indulging in all these pointless ethical considerations. Otherwise you would find some way of neutralizing the whole thing. There must be some way of doing it. The superpowers will soon be humbled, neutralized in no time, by a single terrorist. Ghaddafi needs only one atomic hand grenade to neutralize the power of the mighty nations. They say that they already have a hand grenade that can blow up the Golden Gate Bridge. I wouldn't know. We now have hydrogen bombs, neutron bombs, gas warfare - horrible weapons at our disposal. Look at the billions being poured into these arms. What for?

Q: Even worse than the atomic grenades is biological warfare. It's terrible.

UG: That's the worst. You don't even need that. They have those atom bombs piling up. Yet they have no use for them. What huge amounts of money we are pouring into that! What for?

Q: If someone drops an atom bomb it is obvious. We can see it. But biological warfare is something that can be carried on in a subtle way without anyone discovering what's going on....

Jednakże, w imię rozwiązania większych problemów, odłożyli na bok te różnice. Ale co możesz zrobić indywidualnie? Dlaczego troszczysz się o ludzkość?

P: Jak pewnie byś powiedział, zapędy do pomocy są owocem mojej kultury. Kiedy widzisz kogoś zasmuconego, chce ci się płakać. Nasza empatia.....

UG: Interpretujemy to jako smutek, a łzy są skutkiem wystąpienia uczuć. Ale przeznaczeniem kanalików łzowych jest ochrona oczu przed oślepieniem, utrzymanie ich w wilgotności i czystości, a nie reagowanie na cierpienia innych. To może jest brutalne stawianie sprawy, ale to fakt.

P: Łzy są również wyrazem smutku....

UG: Interpretujemy to jako wyraz smutku. Emocje uaktywniają gruczoły, niestety....proszę Pana, los świata spoczywa w waszych rękach. Ty decydujesz. Po prostu wciśnij przycisk i mamy wszystko z głowy. Jestem gotów odejść w każdej chwili!

P: Widzisz, mamy trudności w zrozumieniu etycznych konsekwencji naszych czynów. Nasz zapał i entuzjazm, żeby coś zrobić....

UG: Na przeszkodzie temu, żebyś coś zrobił, stoją etyczne rozważania. Nie masz energii potrzebnej do zmierzenia się z tymi problemami, ponieważ marnujesz tę energię, którą dysponujesz, na zajmowanie się wszystkimi tymi bezcelowymi rozważaniami etycznymi. W innym wypadku znalazłbyś jakiś sposób na neutralizację całej tej sprawy. Musi istnieć jakiś sposób na zrobienie tego. Supermocarstwa będą niedługo poniżone, zneutralizowane przez pojedynczego terrorystę. Kadaffi potrzebuje jednego ręcznego granatu atomowego do zneutralizowania sił potężnych narodów. Mówi się, że mają już granat ręczny zdolny wysadzić w powietrze most Golden Gate. Nie wiem. Mamy teraz bomby wodorowe, bomby neutronowe, bronie gazowe – okropne uzbrojenie jest w naszych rękach. Spójrz na miliardy wpompowane w to uzbrojenie. Po co?

P: Nawet gorsza od granatów atomowych jest broń biologiczna. Jest okropna.

UG: Jest najgorsza. Nawet jej nie potrzebujecie. Mają całe sterty bomb atomowych. Jednak nie ma dla nich zastosowania. Jaką masę pieniędzy topimy w tym! Po co?

P: Jeżeli ktoś zrzuci bombę atomową, sprawa jest oczywista. Możemy to zobaczyć. Ale broni biologicznej można użyć w subtelny sposób i nikt nie zorientuje się, co się dzieje.

I must be leaving soon. But I would like to put to you one more question somewhat unrelated to what we have been discussing: what is your opinion regarding the existence of God?

UG: Oh my God! You really want my answer? To me the question of whether God exists or not is irrelevant and immaterial. We have no use for God. We have used God to justify the killing of millions and millions of people. We exploit God.

Q: That's the negative aspect of it.

UG: That's the positive aspect of it, not the negative. In the name of God we have killed more people than in the two world wars put together. In Japan millions of people died in the name of the sacred Buddha. Here in India, five thousand Jains were massacred in a single day. This is not a peaceful nation! You don't want to read your own history: it's full of violence from the beginning to the end.

Q: Then how can people remain as a group if they don't believe in something?

UG: The fear of extinction will probably bring us together, not 'love' or feeling of brotherhood. The invention of God, along with all those other beliefs, may have served mankind's instinct to survive for some time in the past, but not now. It's the extension of the same survival mechanism that now operates through the fear of extinction. The biological instinct is very powerful, and the fear of extinction, not love and compassion, will probably be the savior of mankind.

Niedługo muszę wyjść. Ale chciałbym zadać ci jeszcze jedno pytanie raczej nie związane z tym, o czym rozmawialiśmy dotychczas: jaka jest twoja opinia w kwestii istnienia Boga?

UG: O mój Boże! Naprawdę chcesz żebyś odpowiedział? Dla mnie kwestia istnienia czy nieistnienia Boga jest nie na miejscu i jest pozbawiona podstaw. Bóg nie jest nam potrzebny. Używaliśmy Boga do usprawiedliwienia zabójstw wielu milionów ludzi. Eksploatujemy Boga.

P: To negatywny aspekt sprawy.

UG: To jest pozytywny, a nie negatywny aspekt sprawy. W imię Boga zabiliśmy więcej ludzi niż podczas obydwu wojen światowych. W Japonii zginęły miliony ludzi w imię uświęconego Buddy. Tu w Indiach zmasakrowano jednego dnia pięć tysięcy Jainów. To nie jest pokojowy naród! Nie chcesz czytać o swojej własnej historii: jest ona od początku do końca przepełniona przemocą.

P: Jak ludzie mogą pozostać grupą, jeżeli w coś nie wierzą?

UG: Prawdopodobnie połączy nas strach przed unicestwieniem, a nie „miłość” lub poczucie braterstwa. Wynalazek zwany Bogiem wraz z tymi wszystkimi przekonaniem, być może służył, przez jakiś czas w przeszłości, instynktowi ludzkiemu do przetrwania, ale nie teraz. Jest to przedłużenie tego samego mechanizmu przetrwania, które ujawnia się teraz w formie strachu przed unicestwieniem. Instykt biologiczny jest przemożny, a strach przed unicestwieniem, a nie miłość i współczucie, będzie prawdopodobnie zbawcą ludzkości.
